



Redaktor:  
**X. Stanisław Ciałżyński**  
 w Poznaniu.  
 Telefon Redakcji: 2919.

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Bezpłatne dodatki:  
 „SŁOWO BOŻE” i „OPIEKUN DZIATEK”.

Adres dla wszelkich przesyłek  
 „Przewodnik Katolicki”  
 Poznań — Posen, św. Marcin 69.  
 Telefon Biura ogłoszeń  
 i Administracji: 3613.

Przedpłata kwartalna za „Przewodnik” na pocztę i w agencjach 1,50 m., z odnośzeniem do domu 1,65 m. Wysyłany z ekspedycji pod opaską 2,15 m. „Przew. Kat.” zapisany jest na pocztę jako „Przewodnik Katolicki” Posen. — Cena ogłoszeń 1 m. od wiersza drobnego.

Nr. 5.

Poznań, dnia 2 lutego 1919 roku.

Rok XXV.

## Polacy! katolicy! do szeregu!

**W** diecezjach naszych odbywać się będą wiece katolickie. Wkrótce wyjadą posłowie nasi do Warszawy, aby tam w Sejmie ustawodawczym kłaść fundament pod budowę gmachu państwowego polskiego.

Obowiązkiem ludu polskokatolickiego jest bronić zasad katolickich i krzewić te zasady także w życiu publicznym. Nie brak dziś i w Polsce ludzi, którzy nie tylko sami w nie nie wierzą, ale chcą wiary wyrzucić innym; i dlatego dążą do tego, aby w nowym państwie polskim ograbić Kościół z przysługujących mu praw. Chcą usunąć z programów państwowych imię Boże i odbierają wszelki charakter religijny życiu publicznemu, usuwają imię Boga z przysięgi i wkładają w programy publicznego nauczania zasadę szkoły bezwyznaniowej, bezbożnej. Czyż pozwolimy na to, aby w państwie naszym znieważano religię i jej służbę? aby rozniecano pożar nienawiści i wojny domowej? aby sprowadzano rozkład społeczeństwa i zgubę narodu? Czyż z założonymi rękami patrzeć będziemy, jak ludzie przewrotni wydzierać nam będą nasz skarb najdroższy, jakim jest wiara nasza święta? **Nie, nigdy, przenigdy!**

**Idźmy tłumnie na wiece katolickie i pokażmy światu, że pragniemy**

i żądamy, aby państwo polskie oparło się na zasadach chrześcijańskich i katolickich, że głosować chcemy za Polską wierzącą i religijną!

Na wiecach katolickich przedkłada się zbranym następujące rezolucje:

I-sza rezolucja.

Zważywszy, że w dobie obecnej coraz więcej wysuwają się w życiu publicznym zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości, do których zalicza się zasada o prawie narodów stanowienia o sobie,

stwierdzamy, że zasada ta odnosi się jak do spraw politycznych, tak samo i do religijnych;

zważywszy, że naród polski w przygniatającej większości jest katolickim, stanowimy i domagamy się, aby państwo polskie oparło się na zasadach chrześcijańskich i katolickich,

nie naruszając w niczym jak najszerzej i jak najrzetelniej pojętej i zastosowanej tolerancji i wolności dla wyznań niekatolickich, mających na ziemiach polskich swoich wyznawców.

II-ga rezolucja.

Zważywszy, że podstawą społeczeństwa każdego, a więc i państwa jest rodzina, dająca młodemu pokoleniu wychowanie i zasady moralne na całe życie;

zważywszy dalej, że pniem, z którego taka ro-



Z zezwoleniem firmy „Photographische Union” w Monachium.

M. Feuerstein.

Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni.



dzina wyrasta, jest małżeństwo i to małżeństwo pojęte jako instytucja boża, a nie jedynie jako kontrakt czysto przyrodzony;

zważywszy, że tylko takie małżeństwo daje rękojmię prawidłowego wychowania rodziny,

domagamy się, żeby prawodawstwo Państwa polskiego świętości małżeństwa katolickiego w niczem nie naruszało.

III-cia rezolucja.

Zważywszy, że szkoła ma wobec młodego pokolenia i społeczeństwa to same zadanie, które spełnia rodzina, wychowując młodzież na dzielnych członków Kościoła i Ojczyzny,

zważywszy, że między rodziną a szkołą panować powinna zupełna harmonia i zgoda,

zważywszy, że trudne zadania te można jedynie spełnić, nie opierając się na zmiennych systemach, tylko kierując się zasadami trwałymi;

domagamy się, żeby szkolnictwo w Państwie polskim oparte było na zasadzie szkoły wyznaniowej.

IV-ta rezolucja.

Z powyższych trzech rezolucyj wynika ostatnia: Zważywszy, że o kierunku Państwa polskiego rozstrzyga Sejm Polski,

oświadczamy uroczyście, że jako katolicy tylko tym kandydatom poselskim głos przy wyborach do Sejmu Polskiego oddamy, którzy niedwuznacznie staną przynajmniej na gruncie trzech naszych rezolucyj, dotyczących:

- 1) stosunku Kościoła do państwa,
- 2) małżeństwa o charakterze katolickim,
- 3) szkoły wyznaniowej.

## Kościół a szkoła.

Pierwotnie fundował Kościół na ziemiach naszych szkoły, aby przez nie szerzyć oświatę i ugruntować religijne wychowanie w narodzie. I wyposażył je i utrzymywał własnym kosztem. Słusznie więc nazwano szkołę córą Kościoła. Przez przeszło tysiąc lat Kościół sam miał kierownictwo i nadzór nad wszelkimi szkołami. I choć później rządy świeckie przejęły na siebie tworzenie i utrzymanie szkół, to jednak zostawiły nad nimi opiekę duchowieństwa w tym słusznym przekonaniu, że w ten sposób zyska młodzież szkolna pożyteczne wiadomości w rzeczach świeckich, a obojętne chowania będzie w duchu religijnym. Pod opieką Kościoła chowała się młodzież na dzielnych obywateli kraju i na wiernych synów Kościoła. I było z tem wszystkim bardzo dobrze. Kiedy Polska chyliła się do upadku, zajęła się sławna Komisja Edukacyjna reformą szkolnictwa. I na pierwszym miejscu ustaw postawiła zasadę, że »religja i prawdziwa pobożność będąc zasadą życia chrześcijańskiego a poświęceniem wszystkich cnót, jest tem samem najistotniejszą częścią wychowania. Żądamy przeto zawczasu wpajać je w umysł i w serca młodych, naprowadzać ich na prawdziwą drogę doczesnej i wiecznej szczęśliwości. W szkołach polskiej miały więc ksiądz i nauczyciel działać zgodnie, mieli pracować dla wyrobienia w młodzieży pobożności, dla pogłębienia wiary katolickiej i życia katolickiego.

Aż oto za naszych czasów poczyna się głosić hasło, że państwo powinno wziąć w swoje ręce całkowicie sprawę wychowania młodzieży i wykluczyć w szkołach państwowych współpracę Kościoła i jego przedstawicieli. Ograbić chcą Kościół z prawa,

które mu przysługują na mocy poświęcenia Bożego, jakie odebrał ciałem Chrystusa. Już od kilkudziesięciu lat wrota walka z Kościołem, która dąży do pogwałcenia Kościoła w jego zabiegach o religijne wychowanie w szkole.

Wrogowie Kościoła i religii wołają, że szkoła szkół publicznych kierownictwo, w której wychowuje się młodzież państwa chrześcijańskiego, może i powinno należeć do władzy świeckiej, aby żadnej innej powadze nie przysługiwało prawo mieszania się do karności szkolnej w kierownictwie nauk, w stopni udzielaniu, w mianowaniu lub potwierdzeniu nauczycieli.

Kościół potępił to przywłaszczenie sobie wszelkich praw do szkoły i do nauki religii przez państwo i napiętnował je jako sprzeczne z prawem Boskiem i kościelnem.

Czegoż więc my katolicy w myśl Kościoła świętego żądać powinniśmy? Do czego mamy prawo?

Nauka katolicka stwierdza, że szkoła ma dać dzieciom wychowanie religijne. To jest cel i zadanie szkoły; bo wychowanie musi się oprzeć na czemś niewzruszonym, a tem jest religja, jej prawdy i przepisy. Tylko religja jest najlepszą mistrzynią enoty i najskuteczniejszą strażnicą ładu i porządku powszechnego. Jeżeli wszyscy ludzie będą religijnymi, to nie będzie w świecie ani gwałtów ani zbrodni ani rabunków.

A kto ma prawo i obowiązek pracować nad wychowaniem religijnem młodzieży?

Ten obowiązek ma wedle nauki Chrystusa Pana Kościół przez Niego założony. Wyraźnie to zaznacza Ojciec św. Leon XIII w liście okólnym z roku 1885, o chrześcijańskim ustroju państwa. »Do nieba ma nas prowadzić Kościół a nie państwo. Pod opiekę Kościoła oddane jest wszystko, co odnosi się do religii; z nakazu Chrystusowego ma Kościół nauczać wszystkie narody i wedle sił i możliwości rozszerzać królestwo Chrystusowe na ziemi. Co więc w życiu ludzkim jest święte, co odnosi się do zbawienia dusz i do służby Bożej, to podlega władzy Kościoła i jego wyrokom!«

Kościół ma więc obowiązek pracować nad wychowaniem religijnem ludu. A tegoż zadania należyć spełnić nie może, jeżeli mu się odbierze prawo współpracy w kierowaniu i dozorowaniu szkoły.

Państwo przywłaszcza sobie prawo nadzoru nad szkołami i powiada: Musimy posiadać to prawo, bo chcemy mieć pewność, że szkoły służą dobru powszechnemu. Tak samo Kościół, biskupi powiedzieć mogą. Mamy prawo współdziałania z przedstawicielami świeckiej władzy na polu pracy nad wychowaniem młodzieży w szkołach, bo musimy mieć pewność, że dzieci katolickie w szkole utwierdzać się będzie w dobrem, naginać ich wolę do prowadzenia życia wedle przykazań Bożych i tym sposobem zapewni im się szczęście doczesne i wieczne.

I tych praw przysługujących mu w zakresie szkolnym Kościół bronił zawsze i dobrowolnie nigdy ich się zrzec nie może.

Granice praw i obowiązków Kościoła, odnoszących się do szkolnictwa, podaje nam nowy kodeks prawa kanonicznego czyli zbiór ustaw i przepisów kościelnych, który ogłoszono w ubiegłym roku. Znajdujemy w nim szereg przepisów, których my katolicy bezwarunkowo powinniśmy się trzymać.

Oto treść tych przepisów:

Nauka religii i obyczajów udzielana dzieciom winna stanowić najprzedniejszą część planu nauki szkolnej.



W każdej szkole ludowej mają dzieci pobierać naukę religji, zastosowaną do ich wieku i zdolności. Młodzież uczęszczająca do szkół średnich i wyższych winna pobierać gruntowną i dokładną naukę zasad religji; obowiązkiem biskupów jest starać się o to, aby tam nauczali kapłani, odznaczający się gorliwością i głęboką wiedzą.

**Katolickim dzieciom nie wolno uczęszczać do szkół niekatolickich, bezwyznaniowych, mieszaných, w których uczą się wspólnie dzieci rozmaitych wyznań.** Tylko biskup wedle wskazań stolicy Apostolskiej może oznaczyć, pod jakimi warunkami uczęszczanie do takich szkół mogłoby być dozwolone.

**Kościół ma prawo tworzenia szkół wszelkiego rodzaju i ludowych i średnich i wyższych.**

Jeżeli szkół katolickich w pewnej miejscowości nie ma, wtenczas biskup diecezji ma starać się o założenie takowych. Obowiązkiem wiernych jest dopomagać wedle sił w zakładaniu i utrzymywaniu szkół katolickich.

**Kościół ma nadzór nad wychowaniem religijnem w szkołach.** Biskup ma prawo i obowiązek czuwania nad tem, by w szkołach nie działo się nic, coby w sprzeczności było z wiarą i moralnością. Również ma prawo pctwierzania nauczycieli religji i podręczników używanych w nauce religji, ma także prawo domagać się w interesie religji i moralności, aby w danym wypadku usunięto nauczyciela lub książkę ze szkoły.

Wreszcie może biskup osobiście lub przez inne osoby odwiedzać wszystkie szkoły celem przekonania się o wszystkim, co dotyczy nauki religji i moralności.

Oto prawa i przepisy określające stosunek Kościoła do szkoły.

Zatem my katolicy żądamy zgodnie z nauką katolicką **katolickich szkół dla katolickich dzieci.** Gdyby zaś rząd państwowy nie chciał założyć dostatecznej liczby szkół katolickich, lub zakładał szkoły bezwyznaniowe, bezbożne, wtedy, co nie daj Boże, żądać musimy, aby w państwie panowała wolność, abyśmy mogli tworzyć **wolne szkoły prywatne, zrównane prawnie ze szkołami państwowymi.** Nie dopuścimy do tego, aby na ziemi polskiej prawa Kościoła przysługujące mu w zakresie szkolnym, miano gwałcić i uszczuplać.

WISŁAWA.

## W promieniach sławy.

Powieść z czasów Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

XXIV.

Dzięk nastąpił leni, przyjemny jak rzadko. Na perłowym niebie lśniło słońce niby blada, olbrzymia gwiazda, pozbawiona dziś dokuczliwego żaru: przysłaniały ją bowiem raz poraz lekkie, przejrzyste obłoczki.

Po nocnym deszczyku powietrze było czyste i świeże, przytem wyjątkowo spokojne; więc drzewa i kwiaty trwały w nieruchomości, jakby otuliła je słodka zaduma, czy sen. Śc rozkoszna.

Na lwowskim rynku osobliwszy panował dziś nastrój. Mimo dnia powszedniego handel szedł jakos ciężko, ospale, większość sklepów i kramów stała zamknięta, inne były otwarte, lecz jakby do rywezo. Tu i owdzie grupy mieszczan rozprawiły z wielkiem zajęciem.

Przyjemny bowiem posłuch poruszył miasto: świtanie zjawił się goniec od imci pana Serebkowicza z nowiną, że o południu stanie karawan w Krzywczycach.

Elżunia, prowadząca teraz sklep pana Michała, nie mogąc usiedzieć w dusznych ścianach kramu, wyszła za próg i zaczęła gwarzyć z sąsiadkami. Nie wiasty otoczyły ją kołem, ciekawe, jak podziałala na dziewczynę wieść radosna: lecz roześmiane jej usta i promienne oczy za wszelką starczyły odpowiedź.

Mimo pogwarki, zwrócił na siebie uwagę Elżuni pewien szlachcic, który w towarzystwie młodej kobiety wyszedł był z pięknego domu Sobieskich. Zapatrzyła się bezwiednie dziewczyna w ową parę, i... drgnęła naraz nerwowo.

Oto po tylu, tylu latach, poznała wreszcie — Groblewskiego!

Ale poręcznik wydał się jej dzisiaj poprostu szpetnym: oblicze jego, dawniej rumiane, przeszło w sinawy odcień, świadczący o zbytniem umiłowaniu trunków, ruchy miał ciężkie, niezgrabne, nadmierna zaś tusza nie przyczyniała mu również uroku.

Dość, że Elżunia obrzucając szlachcica chłodnym wzrokiem, strofowała się w duchu:

— Jak można było miłować tyle czasu onego brzydala!

I tem większą rozkoszą przejęła ją świadomość, że maluczko — a ujrzy pana Michała po przeszło dwuletniej rozłące, z którym niedługo w małżeński wejdzie związek.

Natomiast Basia spodobała się jej na pierwszy rzut oka; co więcej, odczuła dla niej dziewczyna jakąś szczególną sympatję.

Państwo Groblewscy rozłączyli się z sobą: on wstąpił do przydrożnej winiarni, ona kierowała się w stronę kramu Mieszkowskiego.

Elżunia wróciła czempredzej do sklepu, gdzie w parę minut pokazała się istotnie żona poręcznika, żądając barwnego jedwabiu.

Młoda kupcowa poczęła tedy znosić różne odmiany onej materji, które gość z wielkiem oglądał zajęciem.

Więc mogła Elżunia przypatrzeć się pani Groblewskiej dowoli. Zachwycała się jej urodą, lecz zarazem dostrzegła, iż w czarnych źrenicach Basi tał się ledwo uchwytny wyraz pewnej goryczy, a może znudzenia...

— Czyżby ta piękna niewiasta nie była szczęśliwa? — przemknęło jej w główce i pierwotna sympatja zmieniła się w żywe współzucie.

Tymczasem targ rynkowy ustał zupełnie, zamykano ostatnie sklepy, kto mógł, spieszył do Krzywczyc.

Elżunia zaczęła kręcić się nerwowo po kramie, podesza gdy pani Groblewska przerzucała towar z niezmaconym spokojem.

Wtem Bedrosowa, złotniczka, ukazała się w progu i rzekła nagłaco:

— Elżuniu! Ruszamy do Krzywczyc...

A widząc, że dziewczynę krępuje obecność gościa, zwróciła się do niej:

— Jejmość pani raczy pofatygować się tu jutro... musim już sklep zamykać.

— Z jakiej przyczyny? Toż dzień powszedni przecie... — zadziwiła się Basia.

— Ale u nas dziś święto... wielkie święto! — odparła złotniczka wesolo. — Ormianie wracają karawanem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Koniec wojen? Świt nowych czasów?

Zył w początkach szesnastego wieku w ziemi włoskiej sławny artysta, którego obraz, przedstawiający wieczerzę Pańską, wszystkim jest znany, Leonardo da Vinci. Jest on najwybitniejszą postacią owych czasów. Posiadał umysł wszechstronny; pracował w wszystkich dziedzinach życia, zarówno

zliczone dziury na ziemi. Słychać będzie w wielu miejscach Europy instrumenty różnej wielkości, wydające wielorakie harmonje, ku wielkiej przykrości tych, którzy słuchają ich zbliska. Wiele będzie ludzi, którzy siebie i dzieci swoje i środki żywności chować będą w ciemnych jaskiniach..



Kościół i wieś Croiselles w r. 1916.

w sztuce, nauce, jak i technice. Pisma tegoż uczonego obejmują piętnaście tomów o 5000 stronnic i są dowodem, jak głęboką wiedzę posiadał ów genialny człowiek. Najciekawsze są jego przepowiednie, pochodzące z roku 1497, a które spełniły się dopiero w wieku dziewiętnastym w dziedzinie wynalazków, a w wieku dwudziestym przez wielką wojnę światową.

Oto co pisze: »Ludzie będą mówić z tym, którego nie ma, będą słyszeć tego, który nie mówi... będą przemawiać do siebie z najodleglejszych krajów i odpowiadać sobie... przebiegać będą bezpośrednio we własnej osobie różne części świata, bez ruchu i będą widzieć w ciemnościach niezmiernie światła...«

»Pod tytułami »Koszenie trawy«, »Młócka« i innymi widać prorocze jasnovidzenie wojny obecnej. »Zgasną niezliczone żywoty i powstaną nie-

Widzieć się będzie w ogromnej wysokości powietrza długie węże, walczące z ptakami... Wyjdzie z pod ziemi, straszliwym krzykiem przerazi otaczających sąsiadów i oddechem swoim zabije ludzi, tudzież zburzy miasta i zamki...«

Wobec tego, kończąc ów opis wojny przyszłych czasów, tak woła: »O zwierzu okropny! O ileby było lepiej dla ludzi, gdybyś powrócił do piekieł!«

Dziś, gdy skończyła się ta krwawa wojna, która istne morze krwi rozlała po całym świecie i miliony zniszczyła istnień ludzkich i w gruzy rozsypała tysiące kwitnących miast i wiosek i w przepaść nędzy rzuciła całe warstwy narodów i wreszcie doprowadziła do przewrotów społecznych i rewolucji i walk bratobójczych, wszyscy wtórują tym słowom wielkiego uczonego: O wojno, zwierzu potworny! O ileżby było lepiej ludziom, gdybyś powrócił do piekieł!



Kościół i wieś Croiselles w r. 1918.



Bo straszną jest ta wojna nowoczesna.

Gdyby kto wojnę obecną chciał opisać, musiałby dać przedewszystkiem opis używanych przez nią środków technicznych, zastosowanych przez nią narzędzi mordy, które siaty zniszczenie. Wojna, którą przeżyliśmy, była istnem piekłem na ziemi. Na lądzie, na morzu i w powietrzu niestanny, ogłuszający grzmot dział. Olbrzymie potwory zionęły ogniem i żelazem, olbrzymie żółwie opancerzone, zwane tankami, pełzały po ziemi i niszczyły wszystko, co na swojej drodze spotkały. Pod obłokami sunęły chmary samolotów, rzucając bomby, siejące dokoła śmierć i spustoszenie. Po ziemi znów pełzały obłoki gazów trujących — to znowu buchał ogień, spalający na popiół ludzi, konie, wozy i obracający w ruinę miasta i wioski. A człowiek ukryty jak kret głęboko pod ziemią, przypatrywał się tej walce maszyn i ginął sam nie wiedząc kiedy i od kogo.

Nic dziwnego, że dziś wszyscy, którzy szlachetne posiadają serce i kierują się względami ludzkości, widząc, w jaką przepaść nędzy i upadku stoczyła wojna społeczeństwa, wołają jednym, niemilkącym głosem: Dość tego zabójstwa w świecie, tych mordów, tego przelewu krwi!

Tak jak burza łamotna niepowstrzymaną siłą uderza na ziemię i rozrywa nieraz domy i strzechy i łamie i kruszy piorunami drzewa i gałęzie, ale przynosi całej przyrodzie jakby odrodzenie, tak i wojna obecna okrutna niezawodnie oczyści atmosferę duchową i odrodzi społeczeństwo ludzkie do nowego życia.

Bo oto wśród wazystkich narodów zwyciężyło przekonanie, że kres powinno się położyć wojnom wszelakim; ukuliśmy pokój na zasadach prawa i sprawiedliwości, dążąc trzeba do tego, aby odtąd w życiu narodów i państw stosowano także zasadę sprawiedliwości i wszelkie spory załatwiano nie drogą siły brutalnej i wzniesieniem wojny, ale porozumieniem i wzajemną ugodą.

W tym celu ma utworzyć się w świecie związek ludów



Walka na morzu.

gospodarczych, nie może być zastosowany gospodarczy bojkot w jakiegokolwiek postaci, z wyjątkiem pełnomocnictwa, udzielonego związkowi narodów celem utrzymania karność i nadzoru gospodarczego, tudzież nakładania kar przez wykluczenie z rynków światowych.

5. Wszystkie międzynarodowe układy i umowy wszelkiego rodzaju muszą być w całej osnowie podane do wiadomości reszty świata.

I o tym związku ludów dziś piszą i mówią dużo. Jeszcze jest wprawdzie wielu, którzy nie chcą takiego związku, lub nie wszystkie państwa

chcą doń przyjać, ale ostatnie wiadomości donoszą, że widoki porozumienia się w sprawie utworzenia związku narodów są bardzo pomyślne.

Tak więc możemy mieć nadzieję, że po zawarciu pokoju opartego na zasadach sprawiedliwości, — nastąpi okres nowych czasów, w których ludzkość już nie będzie trapiły wojny tak okropne, jak obecna, lub może jeszcze potworniejsze. A będzie to odpowiadało zasadom nauki chrześcijańskiej,

i narodów. Sprawę tę poruszył pierwszy sam prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson.

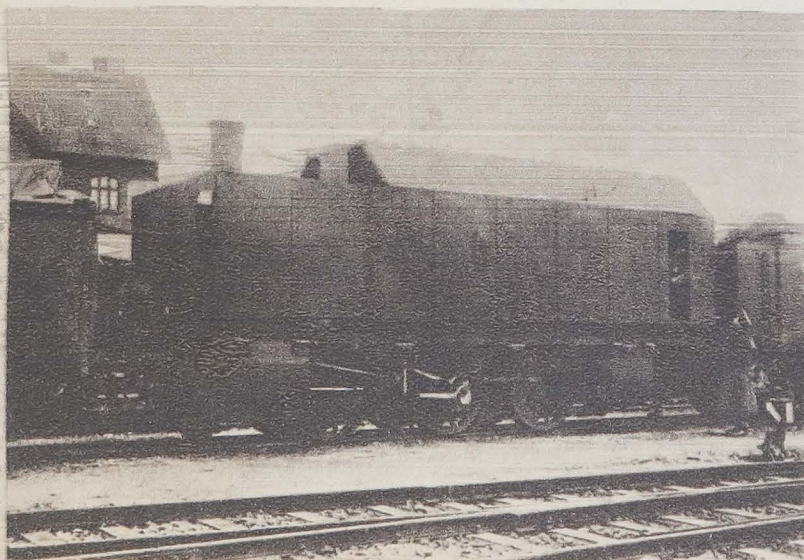
W mowie, wygłoszonej dnia 27 września 1918 roku w Nowym Jorku, zestawiał Wilson następujących pięć punktów, aby w przyszłości już żadna wojna nie rozdzierała w strzępy wszystkie najcenniejsze dobra kultury i postępu:

1. Sprawiedliwość, na której pokój ma być zbudowany, nie może znać żadnych uprzywilejowań, lecz jedynie równe prawa dla wszystkich interesowanych narodów.

2. Żaden specjalny interes żadnego poszczególnego narodu ani też grupy narodów nie może być podstawą jakiegokolwiek części umowy, jeśli to nie stało w zgodzie ze wspólnym interesem wszystkich.

3. We wspólnej rodzinie związku narodów nie ma miejsca na żadne specjalne umowy.

4. W związku nie może być mowy o specjalnych, samolubnych kombinacjach



Pociąg opancerzony.



która żąda, aby nowy świat nie opierał się na bagnatach i armatach i na przemocy brutalnej, ale na sprawiedliwym i pokojowym wszystkich dla wszystkich usposobieniu.

Nauka chrześcijańska głosi bowiem wolność synów Bożych, powszechne braterstwo i równość w obliczu Boga i nieba i poucza, że ludzkość cała ma tworzyć jedną, wielką rodzinę, której ojcem jest Bóg, nasz Stwórca i Pan.

Nauka chrześcijańska, głosząca zasady sprawiedliwości i miłości, pragnie kres położyć wojnom i walkom między chrześcijanami.

»Jedno mają być chrześcijanie; jedno w wierze, jedno w rodzinie, jedno w państwie i narodzie!« — powiada pewien uczony Kościoła.

A jeżeli narody zgodzą się na to i utworzą związek wolnych ludów, zapewniający opiekę uprawnionym interesom wszystkich, będzie to urzeczywistnieniem myśli, którą wypowiedział Leon XIII już w r. 1889, zanim świat jeszcze o tem marzył: »Niema sprawy bardziej naglącej i bardziej niezbędnej, jak przeciwdziałanie wojnie i wszelkie dążenie w tym kierunku musi być uważane za akcję godną pochwały, po myśli poglądu chrześcijańskiego i dla dobra powszechnego.«

## Przedziwny czas...

*Przedziwny czas!*

*Nadziei tęcze... hasła górne..*

*Znów nawiązane dziejów struny,*

*W rozświetli czyny wielkie, chmurne,*

*I jakieś braski, jakieś łuny,*

*Przedziwny czas!*

*Przedziwny czas!*

*Po latach cierpień blask świtania,*

*Zbudzone sny, zapłaty święte,*

*Mocarne, dawne pożądania,*

*Co nędzne, podło — znów odjęte.*

*Przedziwny czas!*

*Przedziwny czas!*

*Fanfary w święty dzień pochodu,*

*Okrzyki: Idzie wiosna ludu!*

*Wyraja pragnień... jutrznie wschodu,*

*I maj wolności, szczęścia, cudu.*

*Przedziwny czas! X. Ewaryst Nawrowski.*

## Na Gromniczną.

(2 lutego.)

Święto Oczyszczenia Najśw. Marji Panny jest jednym z najdawniejszych świąt w Kościele katolickim. Według starych podań ma ono taki początek. Pogańscy Rzymianie, ilekroć jakiś obcy naród zawojowali i podbili, nakładali mu pewien haracz wojenny, który potem stał się co kilka lat na znak posłuszeństwa i przynależności od niego ściągali. Pobór tego podatku odbywał się równocześnie z liczeniem ludności w pięcioletnich okresach i musiał być do końca miesiąca stycznia ukućczony. Po ściąganiu pieniędzy, urządzano w następnym miesiącu, t. j. w lutym na cześć bożków, których pomocy i łaskawości Rzymianie przypisywali podbicie świata — uroczystości dziękczynne. Uroczystości te polegały na tem, że ludność rzymska wśród śpiewów, krzyków i hałasów obchodziła wszystkie ulice miasta, niosąc w rękach płonące pochodnie. Te procesje w pojęciu pogańskich Rzymian miały także znaczenie duchowe; przypisywano im bowiem moc oczyszczającą i dla tego urządzano je na przeblaganie bożków i na oczyszczenie miasta i mieszkających w wszystkich nieprawości.

W jednym ze swoich kazań wspomina św. Ildefons, że nasze ceremonje święta Matki Boskiej Gromnicznej od owych procesyj staropogańskich początek swój biorą. Kościół św. bowiem nie mogąc w żaden sposób wykorzenić i wypłenić tego bałwochwalecznego obrządku, a licząc się z usposobieniem istoty ludzkiej, dla której — jak wiadomo — zwyczaj i przyzwyczajenie staje się niejako drugą naturą, zachował ceremonje obnoszenia światła, ale nadał jej piętno i charakter chrześcijański.

W tym celu ustanowił na dzień 2 lutego uroczystość Oczyszczenia Najśw. Marji Panny i nakazał, ażeby lud i duchowieństwo w dniu tym na cześć Bogarodzicy w procesji wśród pieśni religijnych i ze świecami więzku świątynię obchodziło. — Czy tak jest istotnie, jak sądzi św. Ildefons, lub nie — trudno dzisiaj dociec. Natomiast pewną jest rzeczą, że Kościół św. nieraz dla ułatwienia sobie pracy apostołskiej, dla skuteczniejszego krzewienia ewangelji św. i przedszego nawrócenia pogan, liczył się z starodawnymi zwyczajami ludowymi i zachowywał je, o ile nie były przeciwno lub szkodliwe nauce chrześcijańskiej. Pewną jest również rzeczą, że Kościół św. dla święcenia gromnic i odbywania procesji w dzień Matki Boskiej Oczyszczenia nie potrzebował się bynajmniej oglądać na zwyczaje pogańskie i one uświadczać, ponieważ podstawę i źródło tego św. obrządku znajduje we własnym skarbie historycznych pamiątek, odnoszących się do życia Pana Jezusa i Najśw. Jego Matki.

I tak Kościół św. w dzień Matki Boskiej Gromnicznej nie tylko oczyszczenie Marji i ofiarowanie Pana Jezusa nam przypomina, lecz przedewszystkiem poddaje nam pod rozwagę powód, dla którego światobliwy Symeon Chrystusa Pana nazwał *Światłością* świata. Ażeby nam zaś tę tajemnicę lepiej wytłumaczyć, umyślił ją Kościół w zewnętrznym obrządku, nakazując w dniu tym święcić świece woskowe, obnosić je płonące w procesji po kościele i trzymać je zapalone wśród Mszy św. Świca bowiem, która w własnym ogniu się zużywa i niszczy, jest najpiękniejszym i najwierniejszym symbolem nieskończonej miłości Chrystusa Pana dla grzesznej ludzkości. Z miłości ku nam zstąpił Syn Boży z nieba na ziemię, z miłości stał się swem życiem przykładem i nauką swoją *światłem* naszym, które nam z ciemności grzechu wskazuje drogę do cnoty i do nieba. Te prawdy mają się według myśli Kościoła św. wrażeń w umyśle, a zarazem przemawiać do serca, kiedy trzymamy płonące gromnice.

Na pamiątkę uroczystości Oczyszczenia Najśw. Marji Panny istnieje w wielu krajach katolickich, a pomiędzy innemi i w Polsce, chwalebny zwyczaj, że matki, po wydaniu na świat dziecięcia, udają się do kościoła, aby podziękować Bogu za dziecicę i prosić dlań o błogosławieństwo. Czas, w jakim to uczynić mają, nie jest przepisany i określony. Święty ten obrządek u nas nazywają *wywodem*.

Od niepamiętnych czasów utrzymuje się w ludzie polskim wiara i przekonanie, że gdy wśród nawałnicy, grzmotu i bicia piorunów świecę gromniczną zapala, gromy i pioruny dom ten omijają, dla tego zowią się te świece — *gromnicami*, a święto Matki Boskiej, w którym się świece poświęcają — świętem Matki Boskiej Gromnicznej.

Praktyka chrześcijańska zaleca gromnice zachowywać w domu dla konających. Konającemu podajemy w rękę gromnicę jako broń i puklerz mocny przeciwko pokusom szatańskim, na jakie każdy konający w wyższym stopniu jest narażony. Ma ona obronić umierającego od napaści złego ducha; czyli *pogromić* szatana, aby w ostatniej godzinie nie niepokoił jego duszy. W każdym też polskim, zarówno pańskim czy kmiecym domu, były gromnica i palma związane na krzyż nad łóżkiem. W domach magnackich miano gromnice przez papieża poświęcać. Gdy ś. p. X. Arcybiskup gnieźnieński, Przyłuski, ciężko zachorował, przysłał mu wówczas chwalebnie panujący papież Pius IX gromnicę, którą sam poświęcił.

W każdej rodzinie katolickiej powinna się znajdować gromnica poświęcona, a w dzień Matki Boskiej Gromnicznej winien ją *ktos* z domowników zabrać do kościoła i płonącą trzymać w czasie nabożeństwa.



Do dnia Matki Boskiej Gromnicznej naród nasz przywią-  
zało wiele przepowiedniał; oto niektóre z nich:

Gromnica — sily połowica.  
Gdy na Gromnicę rozstaje,  
Brodzkie będą urodzaje.  
Gdy na Gromnicę z dachu ciecie,  
Mama siole jesoze przewlecie.  
Gdy słońce jasno świeci na Gromnicę,  
To przyjdą większe mrozy i śnieżyce.

## Z diecezji.

— Arcybiskup gnieźnieński i poznański do  
Duchowieństwa i Wiernych obu archidiecezji.  
Nędra we Lwowie doszła do tego stopnia, iż speł-  
niają się dosłownie na mieszkańcach miasta narze-  
kania Jeremiasza: »Wodę naszą piliśmy za pieniądze«.  
W takim położeniu jest prostym obowiązkiem  
chrześcijańskim przyjść w pomoc braciom naszym  
we Lwowie. Rozporządza zatem, aby w nie-  
działę, dnia 2 lutego, w święto Matki Boskiej  
Gromnicznej, odbyła się w kościołach podczas  
rannych mszy św. i podczas głównego nabożeństwa  
składka na Lwów. Składkę zechcą WW. XX.  
Proboszczowie przesłać przekazem pocztowym jak  
najrychlej do Kasy Arcybiskupstwa w Poznaniu.  
Edmund, Arcybiskup.

— Oszust w ubraniu zakonnem. W zesłym  
roku aresztowano i uwięziono w Poznaniu nieja-  
kiego Benedykta Rzeny za to, że występował jako  
ksiądz lub zakonnik, podczas gdy nim wcale nie  
był. Obecnie pojawił się znów ów Rzeny w prze-  
braniu zakonnem franciszkańskim. Ostrzega się  
przed nim jako przed oszustem.

— Jubileusz. W roku bieżącym obchodzić będą swój jubileusz  
kapłański następujący księża: 60-letni jubileusz: X. kanonik  
Echaust w Ryszewku dnia 29 czerwca i X. prob. Fr. Ptaszyński w Ce-  
radzu kości. dnia 23 października. 50-letni jubileusz: X. pro-  
boszcz M. Dykiert w Obrze dnia 13 marca, X. proboszcz P. Kempki  
w Smogulcu dnia 13 marca, X. prałat i kanonik dr. Goezowski w Gnie-  
źnie dnia 2 maja, X. prob. Wł. Granatowicz w Gostyniu dnia 24 czerwca,  
X. prob. M. Perliński w Ostrzeszowie dnia 8 sierpnia i X. proboszcz  
W. Jaskółski w Sowinie. — 25-letni jubileusz z dnia 24 lutego:  
X. proboszcz A. Goebel w Trzebiezowie, X. kanonik J. Klinka w Po-  
znaniu, X. prob. St. Świdwierski w Świerczynie, X. prob. Wł. Czerwiński  
w Pogorzeli, X. prob. St. Bogdański w Miłostawiu, X. prob. K. Echaust  
w Książu, X. prob. W. Klemt w Roklinie, X. prob. Fr. Roepke w Ra-  
domieku, X. dziekan L. Cichowski w Śmiglu, X. prob. J. Wawrzyniak  
w Srebrnejgórze, X. prob. T. Zoch w Skokach, X. Karol Schmalz  
w Poznaniu (dnia 11 czerwca); dnia 22 lipca: X. prob. A. Spychalski  
w Granowie, X. prob. J. Zalewski w Przemencio, X. prob. M. Stelter  
w Ossowejstnie, X. prob. A. Linke w Śmieszkowie, X. prob. St. Skoracki  
w Orochowie, X. prob. M. Gutsche w Panigrodzie; dnia 17 czerwca  
X. prof. Fr. Kniebe w Lesznie; dnia 16 grudnia: X. prob. E. Konarski  
w Szemborowie, X. kanonik i oficer R. Weimann w Poznaniu, X. prob.  
T. Styczyński w Grodzisku, X. prob. St. Łopaczewski w Konarach,  
X. prob. A. Wittig w Świdnicy, X. prob. St. Rosochowicz w Ociężu,  
X. prob. A. Kolozewski w Gościeszynie, X. dziekan K. Suszczyński  
w Gorzycach, X. prob. M. Szukała w Gołańczu i X. prob. M. Krug  
w Krotoszynie.

— Dnia 14 b. m. zakończył życie doczesne, zastrzelony przez  
Niemców, ś. p. X. Juljus Sledziński, pleban w Słupi. Nieboszczyk  
liczył 43 lata życia, a 20 kapłaństwa. Parafją słupską zarządził od r.  
1913. Duszę świątobliwego i umęczonego kapłana przyjmij, Panie, do  
chwały wiekniej! R. i. p.

## Wiadomości bieżące.

### General Józef Dowbór-Muśnicki,

którego portret podajemy na str. 40, jak wiadomo, mianowany został  
przez Naczelną Radę Ludową głównym wodzem tworzących się wojsk  
polskich w Poznaniu. Był on komendantem armii rosyjskiej i w woj-  
nie ostatniej wslawił się jako dowódca białych »syberyjczyków«,  
wśród których znajdowało się wielu Polaków. Najwyższe odznaczenia  
rosyjskie przypadły gen. Muśnickiemu w udziale. Ale pod murem  
generała rosyjskiego było gorące serce polskie, ożywione chęcią słu-  
żby własnej Ojczyźnie. Kiedy więc w Rosji wybuchła rewolucja i Po-  
lacy zaczęli tworzyć osobne oddziały polskie, za stanienie rodaków powo-  
łał gen. Muśnickiego na komendanta I korpusu polskiego. On też

przewycięzył niesłychane przeszkody i wyrwał żołnierzy Polaków z pas-  
czy bolszewizmu rosyjskiego, którzy stanęli potem do walk z Niemcami.

Cała Polska cześci gen. Muśnickiego jako żołnierza dzielnego i wiel-  
kiego patriotę, a wśród wojska naszego zjadał on już sobie przywią-  
zanie i postuch. — Wydana niedawno

odezwa gen. Muśnickiego do wojska polskiego  
jest czynem, z którego przebija niezwykła prostota, a mianowicie go-  
żąca miłość służenia zagrożonej Ojczyźnie.

»Pamiętajcie — powiada Muśnicki — że obecnie Ojczyzna nie  
Wam nadzwyczajnego ani obiecać ani dać nie może, bo często oraknie  
niezbędnego. Przeciwnie, widząc w Was obrońców, Ojczyzna teraz  
tylko żąda od Was poświęcenia, karności, posłuszeństwa, bo tylko przez  
nie urzeczywistni się marzenie nasze — odrodzenie niepodległej,  
zjednoczonej Polski. Jako wódz naczelny zwraca się potem gen.  
Muśnicki do oficerów, z przestroją, aby żołnierzy nie tylko szanowali,  
ale byli zarazem dla nich kochającymi i troskliwymi braćmi. Odezwa  
kończy się wezwaniem do pracy, gdyż czyn jest potrzebny.  
Wszyscy więc do szeregu!

### Sprawa Polska na kongresie pokojowym.

Prezydent Stanów Zjednoczonych i prezesowie ministrów oraz  
ministrowie spraw zagranicznych mocarstw koalicyjnych i sprzymierzo-  
nych, także delegat japoński obradowali nad sprawą polską. Postano-  
wili oni wystać natychmiast do Polski komisją, składającą  
się z dwóch delegatów amerykańskich, 2 angielskich, 2 francuskich  
i 2 włoskich.

### Pomoc wojsk koalicyjnych dla Polski.

Bawijacy w Krakowie generał Barthelemy, który przybył celem  
zbadania zagrożonych bolszewizmem państw, ma powierzona bardzo  
ważną misję wojskowo-polityczną. Zorganizowane wojska gen. B. po-  
dążą mają przedewszystkiem do Polski, aby uwolnić ją od niebezpie-  
czeństwa bolszewizmu.

### Amerykańscy Polacy ślą nam żywność.

Dzienniki polskie donoszą, że rząd polski otrzymał zawiadome-  
nie, iż Polacy amerykańscy zakupili za milion dolarów żywności dla  
większych miast polskich. Żywność ta ma być już w drodze.

### Gwałty »Heimatschutz« przeciw Polakom.

Z Prus Zachodnich donoszą, że aresztuje się tam ludzi o nie-  
poszlakowanym charakterze, a aresztowania te są na porządku dzien-  
nym. Aresztowani, o ile są wojskowi, stawiani bywają przed sąd wo-  
jenny; innych traktuje się jako zdrajców stanu. Zaborania się zgroma-  
dzeń; mówców, jadących na wiece, aresztuje się w drodze. W Świe-  
ciu obradowała powiatowa Rada Ludowa w budynku, obstawionym  
przez wojsko z karabinami. W Brodnickiem ogłoszono stan oble-  
żenia na mocy tego, jakoby Polacy zamawiali broń. Broń istotnie na-  
deszła, lecz zamówili ją nie Polacy, lecz koloniści niemieccy; wskutek  
tego zniesiono stan oblężenia. — Z Opola donoszą, że Niemcy zo-  
rganizowali akcję celem rozbijania wieców polskich, połączonej z napa-  
kami na mówców; zestawiono także listę tych przedsiębiorstw polskich,  
które zourzędzie zamierzają.

Jak donosi »Dziennik Bydgoski«, złączenie się nad jeńcami pol-  
skimi, których prowadzono przez miasto, było okropne. Jeńcy Polacy  
(około 10) byli zupełnie obdarci z odzieży, szli boso, a wygląd ich  
zdradzał ciężko pobitych. Gdy jeden z biedaków zemścił, nie podnie-  
siono go, lecz ciągnięto po bruku. Eskorta była jeńców kolbami, a ga-  
wiedź niemiecka ciskała na nich kamieniami.

W parafji łabiszyńskiej dokonały bandy niemieckiego  
»Heimatschutz« szereg morderstw, zastrzelwszy w Torgowiskach  
kobietę Cielecką bez sądu. W Antoniewie rzucano na dom gospodarza  
Peca granatami ręcznymi, zabijając 15-letnią córkę Wandę. Ojciec,  
staruszek 70 letni, wyszedł wołając, aby nie strzelać. Lecz i jego zabiło.  
Zburzywszy mieszkanie granatami, zabrali konie, gęsi i 3 krowy. Poza-  
tem niewinnym ludziom zabierano konie i internowano 12 osób.

Ohydne morderstwo popełniono znnowo na katol-  
ickim księżdzu. Do mieszkania X. prob. Rudęgo w Marcinkach,  
w pow. sycowskim, wpadło 5 żołnierzy z »Heimatschutz« i zabrali go  
przemocą ze sobą. Po dwóch dniach znaleziono X. prob. Rudęgo w le-  
sie niezwygłego i to w stanie nad wyraz opłakany. Czterema strza-  
łami z karabinu położono kres jego życiu, a na rękach widać było ślady  
bicia kolbami. — Wypadki morderstw i złączenia się nad kszymi mogą  
się coraz więcej. Dzieje się to na tle nienawiści do wiary i Kościoła  
katolickiego. Naczelna Rada Ludowa prosi u siebie powiatowe Rady  
Ludowe oraz władze wojskowe o spieszne doniesienia wszelkich takich  
wypadków z szczegółowemi i rzeczowemi dowodami.

### W sprawie wydania zakładników

wystosował rząd pruski do Naczelnej Rady Ludowej telegram, w któ-  
rym odpera zarzuty władzy polskiej o nieludzkiem traktowaniu zakła-  
dników polskich przez Niemców i przytacza następnie wypadek zamordo-  
wania posiadziela ziemskiego Radlitz i 6 innych właścicieli ziemskich  
w cytadeli poznańskiej. Oświadcza w końcu, że polecono, iżby na ra-  
zie nie brano zakładników oraz że Niemcy są gotowi do wypuszczenia  
na wolność obustronnych zakładników. Na zarzuty i storczył ton noty  
niemieckiej odpowiedziała Naczelna Rada Ludowa, stwierdzając liczne  
przypadki obchodzenia się nieludzkiego z Polakami; udowodnia grabieżę, dokonaną przez żołnierzy niemieckich na majątkach  
polskich, wyliza popełnione morderstwa oraz tysiączne aresztowania  
zakładników polskich, którzy znajdują się w niesłychanie złych warun-  
kach. Pożalowania godne zajście w cytadeli poznańskiej zostało spo-



wodowane tem, że właściciel ziemski Radlitz i jego towarzysze rzucili się na żołnierzy, pełniących służbę. W tej sprawie wdrożono surowe śledztwo. Nacz. Rada Ludowa jest gotową wypuścić wszystkich zakładników i internowanych pod warunkiem że zostaną uwolnieni wszyscy Polacy z Poznańskiego, Prus Zach. i Wschodnich i Śląska, tak samo powracający polscy wychodźcy.

### Towarzystwo Katolickiej Opieki

Dworcowej, które służy pomocą kobietom podróżującym, otworzyło dla nich w Poznaniu przy ul. Centralnej 3 dom, gdzie znajdują zawsze przyjęcie życzliwe. Dom ten nosi nazwę **Gościny** i ze staropolską gościnnością przyjmuje wszystkie podróżniczki. Zamożniejsze znajdują tam odpowiednie pokoje, za cenę przystępną. — Dla mniej zamożnych przygotowano sale schludne i wesole, w których nocleg kosztuje 1 m., w razie dłuższego pobytu jeszcze taniej. W osobnym skrzydle znajdują się sypialnie dla kobiet z Królestwa. — Trochę opieka, a w razie potrzeby pomoc i dobra rada wszystkim zapewniona, wszystkich przyjmuje się jak siostry, z miłością chrześcijańską. Zachęcamy usilnie do zwiedzenia **Gościny** i do zajeżdżania tam na czas krótszy, czy dłuższy. Znaleść hotel łatwo: wychodząc z dworca gankiem podziemnym na Łazarz, pytajcie o ulicę **Centralną 3**. Dom położony tuż przy poczcie, od dworca zaledwie dwie minuty. Tam jest **Gościna** otwarta dla podróżujących kobiet we dnie i w nocy (dzwonek przy wejściu).

Jak wiadomo Szanownym Czytelnikom, wskutek walki Polaków z niemieckim Grenzschutzem został ruch kolejowy z Poznaniem przerwany, skutkiem czego wszelki dowóz, między innymi węgiel i papieru, zupełnie wstrzymany. Licząc się z obecnym stanem rzeczy aż do uregulowania stosunków, zniewoleni jesteśmy **Przewodnika** ograniczyć



General Józef Dowbór-Muśnicki, dowódca wojsk polskich w Poznaniu.

i na razie drukować go tylko na 8 stronach bez **Słowa Bożego** i **Opiekun Dzieci**. Wychodzimy bowiem z tego założenia, że lepiej wczasu zmniejszyć objętość i wydawać nadal **Przewodnik** bez przerwy, aniżeli wyczerpawszy w krótkim czasie już i tak szczupłe nasze zapasy papieru, od razu przerwać zupełnie wydawanie **Przewodnika**. Tak gospodarząc, sądzimy, że uda nam się przetrwać obecny stan wyjątkowy. Liczymy też na wyrozumiałość Szanownych Czytelników, że przyjmą to nasze zarządzenie, dokonane pod przymusem twardej konieczności, z należytym zrozumieniem. — Skoro zaś tylko minie czas trwania i powrócą uregulowane stosunki, wtedy powetujemy wszelkie zaległości powiększając **Przewodnika** do trzech więcej arkuszy.

### KALENDARZ.

2 lutego. Niedziela (4-ta po Trzech Królowach). **OCYSZCZENIE NAJSWIĘTSZAJ MARJI PANNY**. — 3 lutego. Poniedziałek. **Błażeja**, biskupa i męczennika. — 4 lutego. Wtorek. **Andrzeja Cieszyńskiego**, biskupa i wyznawcy. — 5 lutego. Środa. **Agaty**, panienki i męczennicy. **26 męczenników japońskich**. **Wspomnienie Męki Pańskiej**. — 6 lutego. Czwartek. **Tytusa**, biskupa i wyznawcy. **Doroty**, panienki i męczennicy. — 7 lutego. Piątek. **Romualda**, opata i wyznawcy. — 8 lutego. Sobota. **Jana z Maty**, wyznawcy.

Adorację Najświętszego Sakramentu mają następujące parafie: Niedziela — Szamotuły i Dźwierzchno. Poniedziałek — Kórnik i Jaksica. Wtorek — Boia i Inowrocław. Środa — Kosów i Kosciniec. Czwartek — Krzewo i Lisowo. Piątek — Małuch i Liszkowo. Sobota — Kobylagóra i Łabiszyn.

### Za udział w pogrzebie mego najdroższego syna Stanisława

składam na tej drodze Przewielebn. Duchowieństwu, Ks. Prob. Marciniakowi z Czajca i p. Kopyczyńskiemu z Boskowa za przemowy, oraz Straży Ludowej, wszelkiemu Towarzystwom, które udział brały i Szan. Publiczności i oraz za ofiarowane wieńce moje staropolskie (176) **„Bóg zapłać!”** **Marja Kędziarska**. Kamieniec, w styczniu 1919.

**Znaleziono** na drodze do Szewy mniejszą ilość pieniędzy. Zgł. sz. **Woroch**, Poznań, ul. Strumykowa 36.

**Od depozytów** obniżyliśmy od 1-go stycznia 1919 procent:

1 1/2 roczn. wyp. na 3 0/0  
1 1/4 roczn. wyp. na 2 1/2 0/0

**Bank Ludowy**  
E. G. m. u. H.  
**Strzałkowo.**

### Maszynista

Kierownik parowych pługów. samodzielną, poszukuje miejsca zaraz lub później. Zgłosz. z podaniem pensji przysyłać. **Jan Rakoczy**, Braliniz per Bądsin — Kr. Kolmar i. Pos.

### Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się dnia 10-go lutego r. b. o godz. 2-giej po południu na sali p. A. Przybylskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie kasowe za r. 1918, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
2. Uchwała wynikająca z § 49 prawa Spółkowego.
3. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
4. Uchwalenie remuneracji Radzie Nadzorczej i Komisji rewizyjnej na r. 1919.
5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1918 wyłożone będzie od 28. stycznia do 10. lutego r. b. w lokalu bankowym.

**Pogorzela**, dnia 15 stycznia 1912. (197)

### Bank Ludowy

Eingetrag. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht  
**Rada Nadzorcza.**  
**St. Busza**, prezes.

### Skład drzewa

porządk. budul. i opał. poleca **Wojciech Paetz**, Poznań Wielka Śarłowska 79. Telefon 2713.

Od 1. 4. rb. poszukuje się **dziewczynę** do dworu. **Jaszkowo** per **Manieczki**, pow. Śremski



### Polska kraj. loteria 5-kl. R. G. O.

(Rady Głównej Opiekunów) w Warszawie.

Cena losu do każdej klasy 40 marek. 1/2 losu 10 marek, porto 20 fenygów.

Co drugi los wygrywa.

**Największa wygrana 750,000 marek.** — Ciągnięcie do I-szej klasy 13-go i 14-go lutego. **Czysty dochód na pomoc dla ofiar wojny.** **Kolektor główny Antoni Kędziara** **Poznań**, ulica Nowa 4, wchód z ul. Sierocięj 8/9.

Poszukuję **piekarni** dzierżawy zskł. adom i mieszkanie i to zaraz lub od 1-go kwietnia rb. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Przew. Katol. pod nr. 156.

Poszukuję **kupna** (172) **OBERŻY** na większej wsi w okolicy Poznania lub Wojsztyna, z kuku morganami roli. **Gołbecki**, Berlin - Weissensee - Wilhelmstrasse 24/25.

**Parceluję**, zamieniam gospodarstwa mniejsze na większe, reguluję hipoteki własnym kapitałem. (161) **Jan Bistecki**, Poznań, Grobla nr. 1b.

Poszukuję **ogrodnika** żonatego, doskonale obeznanego z prowadzeniem szkółek owoc., cieciem drzew i warzywnictwem. **Z. Czartoryska**, Rokosów.

Poszukuję **piekarni**. Of. pod adr. **Zwierzehowski**, Berlin 0. 34. Cadinerstr. 6.

### Dziewczyna

do kuchni kawiarnianej potrzebna zaraz. **A. Pfitzner**, cukiernia. Poznań, Stary Rynek 6.

**Sluząca** do 2 ludzi na wieś do pracy domowej potrzebna zaraz. — Zgłosz. pod nr. 164 do eksp. Przew. Kat.

### Szukam horowego

żonatego, doskonale obeznanego z prowadzeniem szkółek leśnych i hodowlą bażantów. **Z. Czartoryska**, Rokosów.

Od 1. 4. 1919 poszukuje się **murarza dominiálnego**, któryby objął równocześnie **dzierżawę gościnną**, położoną nad szosą we wsi kościelnej. — Zgłosz. do Kasy Majętności Sierockiej pod Rogoźnem. pow. Wągrowiecki.

Potr. od 1. kwietnia lub za **pracek wiejskich** lub **dziewczyna**, chce się wyuczyć na pracceku z sowanem i mieszkiej bielizny. Zgł. przysyłać. **Skarżyńska**, P. sinów p. Gr. Lubin Lange

**Murarz** znaj. dobrz s fach, żonaty, lat liczący, zna także reper w drzewie, szuka miejsc w brach bez zacięznika, Zgł. eksped. Przew. pod nr. 156.

Potr. od 1. lutego rb. sz. za, inteigentna, miła **panienka** do dwojga dzieci, 3 i 6 i do pomocy pani domu. sunek familijny. — Zgłosz. piśm. pod **Schliesfack Ostrów**, Ks. Poznański

Potrzebna od 1-go kwietnia 1919 lub **dziewczynę** zaraz do drobiu i zarazem do mocy w kuchni. Zgł. przysyłać. **Dom. Chwałocin** p. Fakt

### \* UCZNI

syna uczeln. rodziców, imie zaraz w naukę. **K. Musielki**, mistrz szt. Poznań, Św. Marcina

**Cieladnika** rymarski

i **uczni** przysyłać **Chmielewski** — Ostr

**Ucznia** syna uczeln. rodziców, imie zaraz w gruntowną piekarską **Wawrzy Podlewski** — Koź